

DZIENNIK POZNAŃSKI

Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i dni poświęconych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 1 Tal. 20 sgr., na pocztach krajowych 2 Tal. 9 fen. Pojedyncze egzemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w Ekspedycji Dziennika Poznańskiego, w Poznaniu, przy placu Wilhelmowskim Nr. 8. Ta Ekspedycja przyjmuje doniesienia i obwieszczenia za opłatą 1 sgr. 3 fen. od wiersza czterodzielnego kolumny. Listy do Redakcji i Ekspedycji winny być frankowane.

274.

Środa 30 listopada

1859.

Poznań, 29 listopada. Wczorajszą naszą kolumnę o smutnych zająciach w Mławskim zakończyła pobieżną uwagą o potrzebie i korzyściach wyczerpania kwestyi włościańskiej w Królestwie Polskim, przez uwłaszczenie a nie przez oczynszowanie. Ta potrzeba i ta korzyść rozciągają się i do innych krajów, jakoto Litwy i ziem ruskich, lubo kwestya włościańska na innej zupełnie drodze rozwija, w innym stadium rozwoju się znajduje i innych zależy warunków. Wagę tej prawdy rolniczo-światlejsze, donioślejsze i gorętsze umysły szlacheckich nad kwestyą włościańską obawiających, lubo powiedzieć nie można iżby wszędzie tak samo miały za sobą. Charakterystyczną jest rzecz nawet Michał Grabowski, znany autor Literatury i Krytyki, który uchodził za obrońcę obraziciela wyobrażeń smutnej szkoły polityczno-religijnej hr. Henryka Rzewuskiego, stanowiąc się za uwłaszczeniem oświadczył. Pisarz ten komitetów właściwie nie należał, przemieszkując w Kijowie, kreślił on podczas obrad centralnego komitetu kijowskiego pisma ulotne, w których na rzecz zapatrywania bronił. Sądził on, że pierwsze warunki czasowej i miejscowej stosowności, ino nie przedstawiają rozwiązania. Zdaniem jego uwłaszczenie włościan, ze sprawiedliwą indemnizacją, a to drogą miejscowego kredytowego banku, rowały spokój, rzetelny rozwój kraju, a przede wszystkim chroniły od wielkiego niebezpieczeństwa. Niebezpieczeństwem było rozszerzenie wpływu administracji czyli urzędników. Układy warunkowe, jak czynsz, wprowadzały koniecznie pośredników i kontrolę licznnej klasy urzędniczej: przeciwnie rozwiązanie ostateczne, nie tylko oddalało potrzebę tych urzędów, ale dawne zmniejszało, bo lud z właścicielami złożony, mógł sam między sobą sprawować funkcje policyjne, co biurokracyi zagradzało drogę i samo istotną wolność i pomyślność zaręczyć było stanie.

W jednej z broszur swoich przedstawiwszy nam dawnych stosunków historycznych w Polsce, które usprawiedliwiały rozdział na panującą szlachtę i poddanych jej włościan i tworzyły pomiędzy temi dwoma różnoprawnymi stanami rodzaj patryarchalnych stosunków, przez religią miarkowanych, przechodzi on do dzisiejszego stanu rzeczy w krajach polskich i powiada:

„Przeciwko temu ani walczyć, ani powstawać się nie godzi, bo obaj brzości się tylko na oko, widzieli, że już oddaństwo ani przyczyny bytu nie miało, ani rękami krzywd i samowoli w niczem nie okazało. Wprawdzie dzisiejsze oświecenie robi podobny wielki skutek, jak dawniej religia: łagodzi ono wszelkiego rodzaju stosunki i za naszego życia widzieć mogliśmy pomyślność z tego źródła odmianę. Ale oświecenie, które w każdej jednostce budzi potężnie samopoznanie, potrzebę wolności i, powiedzmy jeszcze,

pychę, wręcz burzy wszelką podległość jednych drugim i już samo robi dawny stan rzeczy niemożliwym.

„A więc, ani trocha nie obstajemy za tym dawnym stanem rzeczy. Od dawna przekonał się, że jego czas przeszedł i powiadamy: dobrze że przeszedł. Zaliczamy go do drugich faktów, które w swojej epoce, w swoich warunkach, były prawe, nawet pozytywne, ale dziś byłyby anachronizmem. Żądamy tylko, aby nie miano systematycznego wstępu do przeszłości, aby nie potępiano jej z niewiedomości, aby nie pogardzono nią lekkomyślnie, aby nie wyobrażano sobie, że zmiany dzisiejsze zaraz samą bezwarunkową szczęśliwością będą. I dzisiejszy stan rzeczy, z potrzeb i warunków obecnych wynikły, będzie miał strony dobre, które ograniczać będą i równowagę strony złe. Owszem, tylko mądrą oględnością, słusznnością i brakiem dziecinnych złudzeń, zawarujemy się od prób niebezpiecznych i dotkliwych zawodów.

„Przy takiej bezstronności, zasady nowego urzędnictwa będą nam do znalezienia łatwe i proste. Nie wyobrażamy sobie, że nowoczesne hasło wolności i równości, w rzeczywistości wszystkim wolność i równość zaręcza. Wolnym być można tylko względnie, a równość może być między ludźmi religijną, (jaka i była zawsze) ale nigdy społeczną. Ponieważ więc muszą być zawsze bogaci i ubodzy, mocni i słabi, więc opatrmy, ażeby nowoczesny patrycyat wynikał po staremu z rzeczywistych usług powszechności, stosownie do wieku i potrzeb; opatrmy, ażeby po staremu hamulcem nadużyć (w nowym stanie możliwych i możliwszych jeszcze jak dawniej) były zawsze względy jakieś moralne. To jedynie zapobieży tej eksploatacji człowieka przez człowieka, którą dziś już wszyscy widzą, pomimo niedostatecznej samej legislacji zaporę; zapobieży nareszcie, ażeby się pomiędzy klasy nie wciskał stan pośredni, stan biurokracyi, utajony a najgorszy nieprzyjaciel dzisiejszy. Niech i tą razą, jak dawniej, we właściwych wiekowi kształtach, klasy się wspierają wzajemnie pomocą i zaufaniem, opieką i posłuszeństwem. Wtręty obce, nowe, pobieżne, płatne i mianowane od centralnej władzy urzędniczo, wniosą pomiędzy nie tylko żywioły niechęci, żyć będą kosztem obu stron, a jeżeli utrzymywać mają porządek, to utrzymają taki, który tylko będzie rzeczywistą i najnieznośniejszą niewolą wszystkich.

Niemniej charakterystyczną jest rzeczą, że i Czas krakowski, który pod niejednym względem może być pożytywany za przeciwnika radykalnych środków i socjalnych innowacji, statecznie jednak i gorąco obstaje w kwestyi włościańskiej za zasadą uwłaszczenia.

Odzywał on się niedawno temu:

„Pisząc od lat kilku o uregulowaniu stosunków włościańskich to w Królestwie Polskiem, to w prowincjach zabranych i Rosyi, o zniesieniu pańszczy-

zny w pierwszym kraju, a pańszczyzny i poddaństwa w drugich, oświadczaliśmy się zawsze za tą zasadą uwłaszczenia, przedstawiając i dowodząc, że ona jedynie rozstrzyga sprawę włościańską radykalnie i zupełnie, z korzyścią stron obu tak właścicieli jak włościan, i z pożytkiem dla kraju; a nadto zapobiega wdarciu się między te dwa stany zepsutej biurokracyi rosyjskiej, która szukając własnej korzyści, podniecałaby ciągle między nimi spory, obydwie stany uciemiała i eksploatowała tak że obydwie w nową popadłyby niewolę. Zamieściliśmy także parę naszych korespondencyj i powtórzyliśmy kilka rozpraw z dzienników rosyjskich, przestrzegających, aby przy zmianie stosunków włościańskich i w urzędzeniu gminy nie dać szerszego pola biurokracyi, przedstawiających niebezpieczeństwa, jeżeli klasa urzędników opanuje zarząd gminy i policją wiejską, niebezpieczeństwa grożące rozbiem zupełnym społeczeństwa, wywołaniem w jego łonie ciągłej wojny domowej, wśród której nie tylko włościanie popadliby w nową cięższą jeszcze niewolę biurokracyi, ale uczuliby ją silnie dzisiejsi właściciele. Korespondenci piszący o tej sprawie włościańskiej z zagranicy, bez znajomości stosunków miejscowych, a czasem i całej sprawy, nie wiedzą nawet o tym niebezpieczeństwie, które grozi ruiną społeczności i utworzeniem nowej niewoli, gdy zamiast całkowitej poprawy stosunków włościańskich przez uwłaszczenie włościan, proponują połowiczne środki otwierające drogę wpływowi biurokracyi, i gotujące wojnę domową.

Czytamy w ostatnim nrze Dziennika ministerstwa sprawiedliwości wyrok trybunału do rozpoznawania sporów kompetencyjnych, opiewający, że prawa użytkowania służące członkom gminy jako takim, są własnością gminy, którą z tego powodu rozporządza wyłącznie władza gminna, i że członkowie gminy przeciw odnośnym téż rozporządzeniom do drogi prawa odwoływać się nie mogą.

Berlin, 28 listopada. Wiadomość o rozefaniu zaprosin na kongres europejski była, jak się zdaje, przedwczesna, lubo nadeszła tu od osób, które z stosunkami gabinetu paryskiego dobrze są oswojone. Mówiono tu dziś, że ze strony Anglii pokazały się nieprzewidziane w tej mierze trudności, dla których uchylecia wyjechał hr. Cowley spiesznie z Paryża do Londynu. Zważając jednakże na usposobienie Austrii, która obecnie nie szczędzi pracy i zachodów, ażeby odpychany poprzednio kongres przywieść jak najspieszniej do skutku, nie ulega wątpliwości, że zachodzące w tym względzie trudności przez powolność Austrii usunięte zostaną.

— Dzienniki tutejsze wyrzucały Austrii z goryczą, że jako miejsce kongresu przedstawiła Paryż, i nazwały tę jej propozycyą czynem niepatriotycznym. Obecnie gorszą się z odpowiedzi, jaką im dały w tej

LIST Z UKRAINY.

(Dokończenie.)

Za Korsuniem Roś coraz szerszym korytem się czeży, a w miarę o ile się zbliża do ujścia, traci na lekkości.

W całej swój długości przerzyna bardzo urodzajną część Ukrainy, po obu jej stronach rozlegają się piękne majątki hrabiów Branickich.

Cywilizacja, postęp, budzi coraz nowe potrzeby; potrzeby wpływają na rozwój przemysłu, na kształcenie się i udoskonalenie gałęzi częścią dotąd niemyślanych, częścią w niedołęstwie spoczywających. O ile postęp budzi przedsięwzięcia, propaguje przemysł, tyle hamulcem i zaporą jest mu ciemnota i wsteczność.

Postęp to niejako perpetuum mobile; jest on niby ogień, którego nie ugasić, wечно się szerzący, któremu nie brak materiału, coraz nowe przedmioty nagarnia, z dachu na dach się leje, napotyka na materję więcej palną i jasnym wybuchnie płomieniem, do znów przysgasa, aż wicher ostatniej nie rozdmuchnie iskierki. Postęp tylko pozornie doznaje stagnacji, wciska się zwolna, nieznacznie, i szerzy się na

wszystkie strony z uporem. Na prędkość jego działania wpływa to położenie geograficzne, to instytucje krajowe, to fatalizm, nad niektórymi narodami ciążyący.

Rozwojowi na Ukrainie wszystkie te powody stanęły w drodze, wystawiły mu zaporę, stokrój trudną do przebycia. Sąsiedztwo ze szczepem mogolskim, nieszczęsne koleje krajowe, w skutek tego zamknięcia granic wpływowi zagranicznemu, otoż powody, że Ukraina odcięta została od zbudzonego, a w całej Europie widocznie się rozchodzącego światła.

Polska w całym swoich granicach była i jest krajem rolników; potrzeba wyrobiła z rolnictwa gałąź przemysłu. Zubożenie kraju, rozlicznymi wypadkami, wywołało rozwój jego, wywołało troskliwą eksploatacyą naszą pięknej i bogatej ziemi, tém samym poznanie jej natury, wchodzenie w jej potrzeby.

Urodzajność gleby tutejszej, bogactwo panów, za możność ludu, dawne nawyknięcie do bezczynności, do przeświadczenia, że tu bez pracy zbierasz plony obfite, trzymało rozwój gospodarstwa krajowego pod grubą zasłoną ciemnoty i niedołęstwa, starannie utrzymywanego przez zdemoralizowaną rasę urzędników, eksploatujących panów i poddanych, dochodzących w niedługim czasie do ogromnych fortun.

Epokę w ocknieniu się, pierwszy popęd w podźwignieniu rolnictwa krajowego, stanowi podział kolo-salnego majątku senatora Branickiego między synów.

Osobiste zajęcie się majątkiem, zamiłowanie w rolnictwie, jasne rzeczy pojęcie, w skutek tego uczucie potrzeby zreorganizowania gospodarstwa swego, szczęśliwy dobór ludzi, otoż to pierwsza dźwignia, to pierwsze zdarcie zasłony z nieszczęsnego stanu w jakim się rolnictwo tutejsze znajdowało.

Majątkiem, zdolnością i zacnością hrabiowie Branicki słusznie dzierżą hegemonią ukraińską, przewodniczącą przykładem obywatelstwu tutejszemu, obudzili w znacznej części zamiłowanie do gleby rodzinnej, do niemacozego z nią obchodzenia się.

Stosunki pozbawiają obywateli pracowania, odznaczania się na polu politycznym; cała więc praca, myśli i środki zwrócone na uprawianie przemysłu krajowego, który po pierwszych mianowicie krokach obiecywał ogromne rezultaty.

W postępie tym jednak, w tym szlachetnym zapale, stanęła na zawadzie ta kardynalna nasza narodowa wada: brak wytrwałości, nie dość gruntowna rzecz znajomość.

Trudy podjęte, kapitały wyłożone, jeżeli natychmiast znacznych korzyści przynosić nie poczęły, osu-

mierze pisma wiedeńskie, które utrzymują wręcz, że Austrią spowodowało do kroku tego tylko zupełne niezufanie do naturalnych jej sprzymierzeńców, t. j. Prusaków.

— Nowy poseł austriacki, hr. Karolyi, przybędzie tu za kilka dni. Służba jego, która go poprzedziła, poczyniła już przygotowania do przyjęcia jego.

— Poseł pruski w Zgromadzeniu Związku niemieckiego, p. Usedom, otrzymał świeżo polecenie od rządu swego, ażeby niezwłocznie postawił na nowo wniosek dotyczący publicznego ogłoszenia czynności Zgromadzenia niemieckiego. Wniosek ten upadnie niezawodnie, ponieważ Austriya z znaczną częścią mniejszych państw niemieckich sprzeciwić mu się będzie. Prusom jednakże nie tyle może chodzi o przeprowadzenie wniosku swego, jak raczej o wywołanie więcej jeszcze stanowczej sympatii w stronnictwie liberalnym w Niemczech.

Chełmno, 26 listopada. Czytamy w Nadwiślaniu:

„Czytelnikom naszym wiadomo, że w Olsztynie we Warmii założono szpital Panny Maryi, i takowy oddano w zarząd Siostrzom miłosierdzia z Poznania powołanym. Prócz zapisu s. p. ks. Krzyńskiego jedynie tylko dobrowolne ofiary zakład ten utrzymują, ale też wpływają bardzo licznie. Ks. Gotzheim i Kauptowicz, terażniejsi opiekuni i dozorczy szpitala, wielką rozwijają czynność, mianowicie zbierają materiały do budowy potrzebnego domu. Siostry miłosierdzia pracują niezmiernie i mają nad czem, bo chorych ciągnie się coraz więcej. Niedawno temu odprawił ks. Kamocki egzercycya duchowne w tutejszym i Heilsbergskim zakładzie. Z Olsztynu wstąpiło już dawniej 14 panien do zakonu sióstr miłosierdzia, teraz znowu 6 panien odjechało do poznańskiego klasztoru, a jedna do Gdańska, aby oblec sukienkę św. Karola Boromeusza. Wiadomo, że pod przewodnictwem księdza Baczyńskiego istnieje w Poznaniu towarzystwo panien ku podniesieniu moralności pomiędzy dziewczynami służącymi: i do tych wstąpiło parę panien z Olsztynu.“

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 25 listopada. W Paryżu wychodzący Przegląd rzeczy polskich zamieszcza, pod formą korespondencji z kraju, następujący obraz finansów i budżetu Królestwa Polskiego:

Podług budżetu dla Królestwa Polskiego na rok 1858 zatwierdzonego przez cesarza Aleksandra II, spodziewane na ten rok przez komisją rządową przychodów i skarbu dochody, wynoszą złp. 121,109,966, ogromną na tak mały kraj sumę, a i tak w skutek niesummiennego szafunku grosza publicznego na zaspokojenie powiększających się ciągle potrzeb niewystarczającą. W sumie tej przeważną cyfrę stanowią podatki będące zawsze dla naszych ministrów dogodnym punktem wyjścia z kłopotów w razie zasłużonej potrzeby, przez podwyższanie dawnych lub nakładanie nowych. Takim sposobem zaradzono koniecznej potrzebie pokrycia nowych wydatków spowodowanych wypadkami 1848 roku i kampanią węgierską z roku 1849, powiększając wówczas podatek ofiary o połowę; podatek na drogi bite, czyli szarwark, podatek kontyngens liwerunkowy o 2/3 części, oraz zaprowadzając nowy podatek osobisty od ofycjalistów i sług dworskich po wsiach. A chociaż podwyższenie to podatków jako wywołane okolicznościami czasowymi miało być tylko czasowe, jednakże ciężar ten dotykający po większej części obywateli ziemskich już i tak wycieńczonych utrzymał się aż dotąd, i nie można mieć nawet nadziei, żeby kiedy usuniętym zo-

stał, skoro cyfra złp. 5,421,672 z nałożenia tych podatków w r. 1858 spodziewana okazała się niedostateczną i musiano się uciec do wyszukania nowego źródła dochodu który przez zmianę systemu w poborze podatku podymnego na 1859 rok osiągnięto.

Smutne to jednak położenie skarbu naszego, wynika jedynie jak się to wyżej nadmienilo z niesummiennego zarządu, o czem zamieszczone niżej (zaw sze na podstawie budżetu z roku 1858) cyfry, najdowodniej przekonają, i tak:

1) Opłata długu publicznego który podług obliczenia komisji skarbu z końcem roku 1858 w ogromnej jeszcze sumie złp. 390,114,615 gr. 17 do zaspokojenia przypadła, w r. 1858 wynosiła złp. 23,571,619 gr. 22, pochłaniając prawie 1/3 część rocznego budżetu i to jeszcze na zaspokojenie długów, nie w celu przyniesienia krajowi pożytku zaciągniętych.

2) Fundusz do dyspozycji cesarza w sumie złp. 1,000,000 obracany po większej części na pensye nadzwyczajne, dyety i wynagrodzenia jednorazowe dla osób szczególne rządowi usługi świadczących, na budowę cerkiew, na wydatki spowodowane przejazdami familii cesarskiej itp.

3) Fundusz do dyspozycji ministra finansów cesarstwa w kwocie złp. 21,000,000 stale od roku 1835 na budżecie zamieszczany, a służący wyłącznie na utrzymanie w kraju armii, oraz twierdz i budowli wojskowych, z wydatku którego żadne rachunki skarbowi nie są składane, zależąc jedynie od kontroli petersburskiej.

4) Fundusz do dyspozycji namiestnika złp. 200,000 wychodzi na cele wiadome tylko samemu namiestnikowi, za kwitami których wypłata następuje.

5) Fundusz do dyspozycji rady administracyjnej złp. 3,333,333 gr. 10 obracany w znacznej części na utrzymanie komisji śledczej, zasiłek dla Gazety Rządowej, na tłumaczy do języka rosyjskiego i inne tp.

6) Administracya cywilna Królestwa, pod którym to tytułem, znajdują się następujące pozycye wydatków: rada administracyjna, kancelarya przyboczna namiestnika, oraz utrzymanie i służba pałacu namiestników złp. 805,297, gr. 4.

7) Ogólne zebranie tudzież 9 i 10 warszawskie departamenta rządzącego senatu zł. pol. 1,077,788, gr. 18.

8) Heroldya Królestwa złp. 122,260.

9) Ministerjum sekretaryatu stanu w Petersburgu złp. 384,400.

10) Członkowie i kancelarya do spraw polskich w Petersburgu złp. 87,318 gr. 10.

11) Najwyższa izba obrachunkowa Królestwa złp. 493,168 gr. 29.

12) Dyety i koszta podróży w zleceniach rządu złp. 200,060.

13) Komisya do rewizji i ułożenia praw dla Królestwa Polskiego w Petersburgu złp. 140,000.

14) Uposażenia znaku honorowego i dla kawalerów orderu s. Stanisława złp. 62,000.

15) Na dodatki dla archiwistów złp. 80,000.

16) Budowle rządowe złp. 133,333 gr. 10.

17) Na płace dodatkowe dla urzędników i wojskowych, którzy w czasie zaburzeń 1830 r. pozostali wiernymi tronowi złp. 533,333 gr. 10.

18) Wydział oświecenia złp. 4,008,758 gr. 21 pośród której to cyfry mieszczą się: na cenzurę złp. 70,120, na pensjonat rządowy panien w Warszawie złp. 24,400, wydział przy ministerstwie oświecenia w Petersburgu złp. 62,130, sposobienie w instytucjach cesarstwa nauczycieli, nauczyciele nadliczbowi języka rosyjskiego, kupno ksiąg rosyjskich do bibliotek itp.

19) Wydział spraw wewnętrznych złp. 11,082,671

gr. 12, między którymi: na instytut Aleksandra wychowania panien, złp. 301,386, duchowieństwo wosławne złp. 353,266 gr. 16. Na policyę taborową w Warszawie do dyspozycji gubernatora złp. 180,000. Na transport zbiegów wojskowych i rekrutów 10,000. Marszałkom gubernialnym szlachty na krajową reprezentacyi złp. 100,000, oraz na ich kancelaryi złp. 66,666 gr. 20, i inne tp.

20) Wydział sprawiedliwości zł. pol. 4,642,000 gr. 29.

21) Wydział skarbu złp. 33,391,000 gr. 2, wśród której figurują między innemi: wartość różnych rosyjskim figurom arend, zapłaconych w kwocie złp. 258,192 gr. 9; dopłaty wotownie dla donataryuszów zł. pol. 143,000; poszczególne nagród, złp. 72,000 itp.

22) Na komunikacye lądowe i wodne zł. pol. 4,401,833 gr. 29.

23) Na pensyę dla prezesa dyrekcji głównej warszawskiego kredytowego ziemskiego, oraz konsula w Gdańsku złp. 55,700.

24) Wydatki wojenne złp. 6,871,688, między którymi: koszta naboru rekrutów (który w tym roku nie miał miejsca) wynosiły pomimo to złp. 262,000.

25) Na zaspokojenie passiwów banku polskiego złp. 1,079,857 gr. 13.

26) Na zwrót funduszowi pożyczkowemu 1/4 sumy użytej z niego na płace dla urzędników z powodu drożyzny złp. 276,837 gr. 21.

27) Stado rządowe koni w Janowie podlaskim 334,270.

28) Na utrzymanie rady nadzorczej, oraz telegrafu przy kolei żelaznej złp. 197,735 gr. 15.

Reszta w sumie złp. 1,542,552 gr. 14 dla wydatków wnoszących dochodom w sumie złp. 121,109,966 zamieszczonych w budżecie pod tytułem „Fundusz rezerwy” bo już wówczas wiadome do zaspokojenia w roku 1858, a budżetem nieobjęte wydatki, jako to: pretensye Koniara z czasów dzierżawy państwa górnictwa krajowego, oraz zależności zastawy dla wojsk rosyjskich w roku 1831, w dwóch sumę tę przynosiły.

FRANCYA.

Paryż, 26 listopada. Depesze zapraszające kongres jeszcze nie zostały wysłane i przewiduje się, że nie można kiedy to nastąpi, ale wiadomo, że tutejsze zgadzają się wszystkie na to, że ta razę Anglia jest przyczyną zwłoki, lecz jedynie tylko Angliya. Z rządem angielskim wszystkie sprawy dotyczące się wytoczyć przed kongres już załatwione stały, teraz tylko stara się dyplomacya przewodzić niechęci i kwasy gabinetu wiedeńskiego, wywołane przez postannictwo pana Buoncompagni przyjęte przez Francyę. Wedle powszechnej opinii i doniesień dzienników stosunki między Francyą i Anglią znacznie się naprawiły w ostatnich dniach. Nikt tu nie wątpi o wspomnianym przez nas celu podróży lorda Cowleya; nie zaprzeczają temu dzienniki angielskie, owszem dzisiejszy Times wyraźnie powiada, że lord Cowley miał przestawić rządowi angielskiemu wiadomość tę potwierdza także Evening Standard. Jaki będzie skutek wniosku, nie wiadomo jeszcze, od czasu wojny krymskiej kilka razy się podobne wnioski bezskutecznie pojawiały; sądzą niektórzy, że ta razę mogłyby częściowo w praktyczne wnioski stósowanie, lecz tylko co do zmniejszenia liczby armii czynnej w rozmaitych państwach, przyczem by naturalnie wszystkie istotne zbrojenia i przygotowania tak w Anglii jako i we Francyi szły swoją drogą. W ogólnym

działaniu zapal do rzeczy samej, zniechęcały do ludzi, na czele przedsięwzięcia postawionych.

Największej wytrwałości dowody widzimy w majątku hrabiego Władysława Branickiego. Nowe, piękne folwarki powstają, jak Władysławka, Holendernia, w nich całe familie szwajcarskie, holenderskie, Yorkshireskie i Durhamskie, w nich Rembouillety walczą 1 palmę pierwszeństwa z Saksonami, produkując po 2 do 15 funtów wełny. Ukraińców w tych dobrach szalenie włada pługiem Sachsa i Dombasla, wśród sąsiednich stepów zielenią się szerokie obszary espartetty, koniczyzny i lucerny.

Erekcya fabryk cukru, plantacya buraków zaczęła wymagać troskliwego się ziemią zajęcia, gruntownej uprawy, pomnożenia inwentarza pociągowego.

Dla jego utrzymania trzeba było myśleć o trawach sztucznych, przy braku sian naturalnych. Odtąd się datuje powstanie płodozmianu na Ukrainie. Trudne dziś wprawdzie na tych ogromnych obszarach ściśle jego przeprowadzenie; pierwszy krok jednak zrobiony, reszta nastąpi przy zmianie stosunków włościańskich, przy parcellacyi majątków na folwarki.

Z obudzeniem przemysłu, z nowymi przedsięwzięciami, z rozwojem gospodarstwa postępowego nastą-

piła potrzeba ludzi, otworzyło się biedniejszej młodzieży nowe pole zarobkowania.

Potrzeba pracy poczęła się wyrabiać, czynność poczęła być ogólną, szanowaną; szeregi próżniaków, pieczeniary, coraz się przerzedzały, ich wpływ, intrygi usunięte, przy zatrudnieniu mniej czasu zostawało do plotek.

Dźwignia ta przemysłu stała się więc i dźwignią tak bardzo upadłej moralności.

Dobre chęci, szlachetne zamiary rozbiły się jednak w części o ten nieszczęśliwy brak wiary w polską pracę, zdolności i chęci. Obywatelstwo tutejsze obsadzało główne miejsca, powierzało kierunek przedsięwzięć cudzoziemcom. Bolesne to własnym ziomkom testimonium paupertatis! Czyśmy już tak bardzo zmaleli, skarleli, zniedołężnieli, czy nas Bóg tak bardzo dotknął, że nam niezaspokoić potrzebę własnej ojczyźnej ziemi? Pocóż mając swoich, szukać obcych bogów, panoszyć cudzoziemca ojczyźnym chlebem, który z wdzięczności proklamuje po świecie: słowiańska niedołężność.

Jeżeli się czasem zawadzimy na swoich, na obcych zawodzim się częściej. Nie znają potrzeb, stosunków krajowych, nie przywiązują się do ziemi, która ich żywi, do ręki, która ich głaszce, lud pośród którego pra-

cuja, zawsze im obcym zostanie; są oni niby ptaki na gnieździe się trzepoczą i czekają chwili, kiedy uczują siłę lotu.

Chociażby zresztą ich praca złote rodziła, czyż nam wolno panoszyć obcego, kiedy własna knie współbracia? Czyż my nie mamy obowiązku względem ziemi i ziomków?

Zwolna zaczyna się obywatelstwo tutejsze odsać z tego nieszczęsnego obfędu. W majątku Branickich prawie wszyscy urzędnicy są swoi; dzieliśmy między nimi ludzi dobrze krajowi zastanych, którzy przez długi czas pozbawieni ojczyźnej ziemi, znaleźli dziś na niej chleb i przysięgłość. Byliśmy świadkami miłego spotkania dwóch przyjaciół po dwudziestokilkoletnim niewidzeniu; jeden z nich wrócił z Nerczyńska, drugi przepędził ćwierć wieka na Guadelupie.

Takie przychodzenie w pomoc współbraciom służonym czyż nie jest słodkim przeświadczeniem o pełnieniu obowiązków? a chwala temu, kto światłość jego zrozumiał.

O ile obywatelstwo tutejsze z przykładu przemysłu korzystać umiało, bodaj i zechciało naśladować pełnienie obowiązków, przez Boga i kraj na nich położonych!

brojenie rzetelne i rzeczywiste nikt nie wierzy, a naturalnych stosunków, niedowierzania, niewolności i skrytych nienawiści, żeby naprawde radykalnych takowych środkach myśleć można, niewątpliwie posłannictwo lorda Cowleya pociąga za sobą, chociaż chwilowo, przyjaźniejsze uczucie między Anglią i Francją. Widać to już z dzienników po obydwóch stronach Kanału; język ich jest umiarkowańszy i grzeczniejszy niż nie dawno, nawet w zjadliwym Timesie widać znaczną zmianę, a półurzędowe dzienniki francuskie, idąc namienne za natchnieniem z góry, nie puszczają się na deklamacje przeciw „wiarołomnemu Albionowi”. Parys i Presse donoszą wprawdzie o powrocie lorda Cowleya do Paryża, ale wiadomość ta nie może być mylną, a szanowny lord wedle wszelkich prawdopodobieństw bawi jeszcze w Londynie. Postępowanie rządu francuskiego w sprawie Buoncompagni główną swoją przyczynę ma w chęci złażenia opinii publicznej ludu angielskiego i jest w tym ustępstwem dla lorda Russell, który bez niego nie byłby się dał nagiąć do kongresu. Dowiadujemy się, że kawaler Buoncompagni, aby zrzucić na siebie wszelki pozor wysłannika sardyńskiego i nie być tylko w czysto włoskim charakterze, przed wyjazdem swoim z Turynu podał się do dymisji ze służby sardyńskiej, którą to dymisję król przyjął. Włoski o utworzeniu królestwa Etrury i krajów środkowych, na korzyść bądź to księcia Leucomberskiego, bądź też w. księcia tokańskiego, zamierzają znowu obiegać w Paryżu; nie potrzeba do tego, że są nieprawdopodobne. — Podług listów z Turynu wzrasta coraz oburzenie Hiszpanów przeciw Anglikom, którym przypisują nawet, że Marokańczykom dostarczyli nie tylko amunicji ale nawet dział i pocisków i oficerów artylerji i inżynierji. — Frenta Vengeance wypłynęła wczoraj z portu Lorient do Hong Kong z 400 ludźmi piechoty morskiej; jest to pierwsza przesyłka będąca w związku z zorganizowaną wyprawą. — Dzisiaj miał stanąć przed sądem instrukcyjnym Emil Girardin jako autor a M. Levy jako wydawca broszury: L'empereur Napoleon III et L'Europe, oskarżonej o obrażenie cesarza.

ANGLIA.

Londyn, 25 listopada. Wczorajszy Times zawiera wiadomość o wyspie Perim, leżącej przy wniejsiu do kanału Czerwonego, 90 angielskich mil od kolonii angielskiej Aden. Podług zdania Timesa wyspka ta nie była niezaprzeczenie do Anglii; w roku 1857 b. gubernator Adenu kazał ją zająć, aby na niej wybudować latarnię morską. Terazniejsza załoga wybudowana składa się z 50—60 żołnierzy pod komendą angielskiego oficera artylerji z Bombay, dla których przeznaczono małą forteczkę nie opatrzoną działami, tylko zasłonić od niespodzianych napadów Maurów. Times przyznaje, iż wyspka Perim nie była jedynie latarnią morską, której dotychczas nawet nie wybudowano, i że znaczenie jej jest innego rodzaju; lecz zarazem uspakaja Francją, zwracając uwagę, że zajęcie tej wyspy Anglii nie myśli rozprzestrzeniać wpływu swojego na morzu Czerwonem, ani podbijać krajów sąsiednich. — Morning Post donosi, iż król sardyński za to, iż uległ wpływowi cesarza Napoleona, zamiast w sprawie reencji Włoch i królestwa wystąpić samodzielnie. Tenże dziennik donosi, iż zamierzone powiększenie wojska (dotychczas 35 batalionów) 16 maczy się przygotowywaniem do wojny chińskiej i potrzebą Indji Wschodniej, lecz nie zagraża bynajmniej pokojowi powszechnemu. — W ostatnich dniach znaleziono znów 39 ciał ludzi, którzy się utopili przy rozbiciu się okrętu Royal Charter. — Dzisiejszy Times pisze: Wytykanie traktatów zürichskich kończy się jeden z dramatów włoskim, który mało przyczynił się do rozwikłania węzła. Patrząc przez dym bitew i tkał intryg dyplomatycznych jeden tylko pewny czyn obserwujemy: Austria sprzedała Piemontczykom Lombardię za 10 milionów Lirów. A nawet przy tym czasie Austria zapewne sądzi, iż jej jeszcze służy prawo wykupu, którego w dogodnej chwili użyć nie może. W dalszym ciągu tego artykułu Times w tym samym tonem proponuje Austrii, żeby i Wenecja została sprzedana Piemontowi za 10 milionów, co byłoby niezłym intereskiem, gdyż zarobiłaby wiele, biorąc się zarazem wątpliwych poddanych. — Dziennik Spectator donosi, iż lord Cowley gabiłowi angielskiemu przywiózł zaręczenie, iż cesarz Napoleon gotów jest poczynić ustępstwa dla utrzymania zgody pomiędzy Anglią a Francją; przytym lord Cowley odebrał polecenie aby ostatnią różnicę pomiędzy dwoma mocarstwami załatwił. — Wiadomość o śmierci Neny Sahiba zdaje się nie pewną. Podług wiadomości z Nowego Yorku z 12 listopada, powstanie ziemi zniszczyło połowę miasta portowego Valparaiso w Chile. Posel chiletański (Chile) w Peru

został zamordowanym. — Telegram z Tryestu z 26 listopada donosi, iż hrabia Paryża i księżę Chartres mieli nazajutrz udać się na parowcu Lloyda austriackiego do Aleksandryi.

AZYJA.

Z Indji Wschodnich nadeszły wiadomości szczegółowe o wyprawie przeciw pokoleniu Wagherów, którzy się byli zamknęli w warowni Beyt, na wyspie tegoż imienia, w wielkorządztwie bombajskim. Anglicy do warowni szturm przypuścili, pod zasłoną armat z pięciu statków wojennych, które opodal wyspy zarzuciły kotwicę, ale drabinki przystawione były za krótkie i ze stratą przyszło się cofnąć. Nazajutrz atak ponowiono, ale Wagherowie nocą wynieśli się potajemnie. Pomiędzy stósmi poległych znaleziono ciało ich przywódcy. Anglicy zburzyli mury, a skarby żołnierstwa na łup wydano. Grabież ta pomiędzy Indyanami dużo krwi napsuła, bo niejedno w Bombay, ale w całych Indjach Wschodnich gorzko się żala, że nie tylko świątynie zrabowano, ale nawet ich mury zburzono przy rozsądzeniu prochem warowni, a dla okazania załoby nie święcono przypadającej właśnie wielkiej uroczystości Dewali. Żądano nawet, aby przynajmniej rząd zwrócił łupy, które na jego część przypadły, co też podobno uczynić im przyrzeczono. Ale co się dostało w ręce żołnierstwa, niepowrotnie zginęło dla świątyni. Dalsze działanie wojsk angielskich w tej wyprawie udział mających, zwrócone jest przeciw silnej twierdzy Dwarka, panującej nad ujściem do morza rzeki Okha. Twierdza ta jednak jeszcze nie została wzięta, a powstańcy wagherscy ufni w siłę tej fortecy, pewni byli, iż ją obronić zdołają i tym sposobem wstrzymują posuwanie się Anglików wewnątrz swego kraju. O działaniu innego korpusu wyprawowego w Indjach środkowych przeciw Feroze-szachowi żadnej wiadomości nie znajdujemy w ostatnich listach z Indji. Trzecia wyprawa w Indjach północnych dla ostatecznego pokonania Neny Sahiba i księżnej Luknowskiej, którzy od roku usadowili się w górach na pograniczu Nepalu, jeszcze się nie rozpoczęła. Wiadomość o śmierci Neny Sahiba potrzebuje stwierdzenia. — Znowu słyhać, że ciągną Indyan na mękę, aby z nich podatki wydźwżyć: donoszą z obwodu Umballa, że krajowy pobórca zawiesił ofiarę swą na drzewie, tak, że Indyanin palcami zaledwie ziemi dotykał; zawieszony skończył w trzy dni, pobórca rząd za to skazał na więzienie 500 rupii i pięcioletnie więzienie.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 29 listopada. Dnia 26 b. m. zeszła z tego świata w Paryżu w 88 roku życia swego s. p. Anna z Zamojskich księżka Sapieżyna. Skon tej dostojnej matrony polskiej pokrzyżowała nie tylko hczną jej rodzinę, ale nadto emigracją naszą. Była ona prawdziwiej matką, zawsze i wszystkim przystępna, słowem i uczynkiem wszystkim udającym się do niej ziomkom pomoc i pociechę niosła. Wczoraj przy licznym bardzo zebraniu odbyło się za duszę s. p. księżnej nabożeństwo żałobne w kościele Sióstr Miłosierdzia w Poznaniu. Między przytomnymi spostrzegliśmy generała Chłapowskiego, pułkownika Sotana, Gutakowskiego i Gajewskiego.

Komenda 5 pułku artylerji obwieszcza w niemieckiej Gazecie Pozn., że z powodu redukcji etatu sprzedawać będzie nadkompletne konie w dniach 30 listopada, 1, 2, 5, 6, 7, 8, 9 i 10 grudnia, rozpoczynając licytację zawsze o godzinie 9 z rana. Przytym oświadcza, że nie gwarantuje za żadne wady. Komenda batalionu trenowego również ogłasza w tejże gazecie, że sprzedawać będzie w dniu 3 grudnia począwszy o godzinie 8 z rana 76 koni przez publiczną licytację. Konie obydwóch oddziałów wojska sprzedawane będą na placu Działowym.

Czytamy w niemieckiej Gazecie Pozn., że w przeszłym tygodniu zdarzył się następujący przypadek w okolicy Trzcin: Pewien właściciel, nazwiskiem Klemke, obchodził swoje wesele. W sypialni młodej pary zamknięto za rychło rurę od pieca. Nazajutrz kiedy się goście weselni na nowo zebraли, nie można się było doczekać młodego państwa. Wreszcie otworzono drzwi i znaleziono małżonków buskich śmierci. Zawezwano natychmiast pomocy lekarskiej, ale pomimo tego mało jest nadziei, aby ludzie ci mogli być uratowani.

O podobnym wypadku donosi także Tygodnik Bydgoski. Wydarzył się w Malborgu i może posłużyć za przestrogę: Pięciu żołnierzy mieszkających w jednym pokoju, przed położeniem się w łóżko, napalili węglami i zapewne za rychło zamknęli piec. Rano, kiedy o swoim czasie nie wstali i gospodarz kazał ich budzić, znaleziono ich wszystkich w łóżkach bez oznaki życia. Jeden z nich już nie był żywy, drugi umarł na rękę przyzwanego lekarza, trzeci przyszedł do siebie. Dwóch pozostałych ciężko chorych wzięto do lazaretu.

Odkrycie Strzeleckiego. Gdy Niemcy przywłaszczają sobie naszych Koperników, a francuscy historycy pomijają milczeniem bohaterskie czyny naszych legionistów i w ogóle rzadko kiedy uznawana jest przez cudzoziemców zasługa, jaką krajowcy nasi oddali cywilizacji, nauce, sztukom, przez swe prace, dzieła, odkrycia, i wynalazki, z tēm większą przyjemnością odczytalem przyznane zasługi naszemu ziomkowi, Strzeleckiemu, w odkryciu złota w Australii przez p. Johna Cranforda, niedawno ogłoszone w piśmie: „O świeżem odkryciu złota.” „Australijskie odkrycie złota,” pisze p. Cranford, „były więcej od kalifornijskich owocem naukowych poszukiwań i zasługują na szczególną wzmiankę. Wiele lat przed istotnem odkryciem pewien M'Gregor, deportowany złoczyńca szkocki, miał zwyczaj przynosić na sprzedaż do Sydney ziarna złota, za co w przypuszczeniu że je ukradł, był należycie ćwiczoną. M'Gregor zachował tajemnicę, która umarła razem z nim.

Później dwaj uczeni ludzie zrobili odkrycie niezawisłe od siebie, moi przyjaciele, sir Roderick Murchison i H. Strzelecki. Murchison w roku 1844 przez badanie egzemplarzy mineralnych, przywiezionych z Australii, i porównywanie ich z formacją złotych żył w górach uralskich, które osobicie zwiędził, a H. Strzelecki przez poszukiwania naukowe robione na miejscu w samej Australii roku 1839. Rzeczywiste odkrycie, które spowodowało kopanie złota, zrobione było przez pana Hargravesa, człowieka, który nabył doświadczenia w minach Kalifornii. Wynalazcy rozmaicie byli traktowani. Hargraves otrzymał od rządu kolonialnego 10,000 ft. szt., a M'Gregor zapewne tyle bizunów na goły grzbiet, ile następcą jego rulonów setek funtów. Sir Roderick Murchison przyjął o odkryciu, w kilku dziennikach i przekonany głęboko o ich ważności, zwał ministra kolonii, aby przygotował środki do otworzenia min, lecz rady jego nie posłuchano. H. Strzelecki zobowiązany był przez ówczesnego kolonialnego gubernatora zrodzanie George Gippa, do zachowania tajemnicy. Sprawozdanie Strzeleckiego, człowieka talentu i nauki, który był oficerem inżynierji, pozostało w archiwach miasta Sydney i kryjówek ministerjum kolonii głęboką tajemnicą dla świata przez długich lat 12. Złe zrozumienie Adama Smitha przez urzędników angielskich, mówi w końcu pisarz angielski, jest nie do odwołania, gdyby bowiem Anglia skorzystała była wcześniej z odkryć H. Strzeleckiego, wyprzedziłaby Amerykan o lat osm, gdy tymczasem oni wyprzedzili ją o lat cztery.” (D. L.)

Kiedy damy paryskie pozbawiają się kryzysu i klatek, damy wiedeńskie arystokratycznego świata i elegantki, przyjeżdżają zwyczaj używania rękawiczek tylko na ulicy lub na balach. W teatrach wiedeńskich i na wieczorach najpierwsze damy przyjeżdżając, zdejmują rękawiczki, kładą je na bok, a przywdziewają dopiero po ukończeniu widowiska lub wieczoru.

Może już teraz buja nad oceanem Atlantyckim balon, nazwana „City of New York”, dla wypełnienia którego potrzeba przeszło 800,000 stóp sześciennych gazu. Dnia 27 października zaczęto go gazem wypełniać. Dzień odjazdu nie był jeszcze naznaczony. Osm osób zamyslało puścić się nim do Europy.

Wiadomości literackie.

Poznań, 27 listopada. Odbieramy od Komisji Statystycznej Towarzystwa Przyjaciół Nauk poznańskiego sprawozdanie następujące:

Wiadomo jest, iż Towarzystwo poznańskie Przyjaciół Nauk, rozpoczynając swe życie i działanie, uznało za najpierwszy dla siebie przedmiot, dokładne poznanie W. Księstwa Poznańskiego. Celem więc zbierania materiałów do opisu statystycznego i historycznego W. Księstwa Poznańskiego, wyznaczoną została komisja i rozeslane zostały szemata do miast, wsi i najmniejszych nawet osad, celem wypełnienia tychże szematów, te też publiczność bliżej z przedsięwzięciem Towarzystwa obeznały. Pierwsze szemata z początkiem roku bieżącego rozesłano, a dziś komisja widzi się byćz spowodowaną dać swe sprawozdanie o obecnym stanie rzeczy, aby przedsięwzięcie to w ciągłej zachować pamięci i pozostać w styczności z osobami po powiatach, które do tej pracy były powołane, a osobliwie z tymi, którzy już szemata do wypełnienia odebrali.

Podzieliwszy powiaty na obwody komisarskie, w departamencie poznańskim w miesiącu styczniu r. b. rozesłała komisja po 25 szematów na każdy obwód, czyli razem na 75 obwodów 1875 egzemplarzy. Gdy zaś w niektórych obwodach liczba nadesłanych szematów okazała się byćz za małą, a osoby w tych obwodach przewodniczące starały się, aby najmniejsza nawet posiadłość osoby szemat uzyskać mogła, komisja pospieszyła natychmiast z przesłaniem dodatkowo potrzebnych szematów. Obwody te i w nich przewodniczących wymieniamy tutaj, oświadczyć im wdzięczność za ich gorliwość: W powiecie pleszewskim, obwodzie kotlińskim X. Rymarkiewicz, w obw. soborskim pan Fr. Zychliński; w powiecie śremskim: obw. bnińskim X. Puszczewski, obw. dolskim pan Kurnatowski; w powiecie średzkim: obw. zaniemyńskim X. Rybicki, obw. targowickim pan Karśnicki; w powiecie babimostkim: obw. rakoniewickim hrabia Mielżyński, obw. karzewskim pan Szumski; w powiecie poznańskim: obw. swarzędzkim X. Kauss; w pow. i obw. wrzesińskim hr. Poniński; w pow. międzychodzkim: obw. Rokitno X. Zegarowicz; w powiecie międzyrzeckim: obw. zbąszyńskim X. Mizgalski; w powiecie wschowskim: obw. leszczyńskim dr. Metzger.

Nadto komisja uwzględniając położenie rzeczy i narodowość mieszkańców, kazała odbić i przesłała sama przez się stosowną ilość szematów w języku niemieckim w powiaty wschowski, babimostki, międzychodski, międzyrzecki, lub gdzie podobnych szematów żądano.

Departament bydgoski odebrał szemata później, to jest powiat gnieźnieński podzielony także na obwody w miesiącu maju, od miesiąca zaś września r. b. zostały rozeslane szemata w inne powiaty, lecz tylko z uproszeniem jednej osoby, aby się całym swym powiatem zajęła i tymże przesłała po sto szematów w powiecie polskich i tyleż niemieckich. Odebrali je w departamencie bydgoskim na powiat czarnkowski pan Szoldrzyński w Lubasz, chodzieski ksiądz Osmulski w Chodzieży, inowrocławski ksiądz Janiszewski w Kościelcu, mogilnicki pan Skrzydlewski w Dzierżynie, szubiński pan Kantak w Dobieszewku, węgrowski pan Moszczeński w Wiatrowie, wyrzyński pan Koczorowski w Dębnie, bydgoski dotąd nie odesłano. Prócz tego wręczyła komisja pewną ilość szematów na miasto Poznań, mianowicie zaś celem pozyskania wiadomości o świątyniach tamecznych, tak dawnych jak i teraźniejszych, X. dziekanowi Ziętkiewiczowi; a w tym samym celu na miasto Gniezno uproszony został X. kanonik Dorszewski.

Rozdzieliwszy więc komisja w ten sposób wstęp i pierwsze początki swego zadania, lubo wraz z Towarzystwem podziela ważność tego przedsięwzięcia, nie tai jednakże przed sobą trudności jego wykonania. Od dokładnego zaś i z zamiłowaniem wykonanego wypełnienia szematów zależy całkowite udanie się tego przedsięwzięcia. Widzi już dzisiaj komisja mnożące się trudności, których nawet przewidzieć nie mogła. W niektórych miejscach powstała niczem nieuzasadniona obawa, aby w skutek rzeczywistego podania własności i rozległości ziemi, nie włożono kiedyś na te wse wyższych podatków i danin, chociaż szczegóły te w tabelach statystycznych znajdującej się u radców ziemiankich i komisarzy dostatecznie są znane, a nawet Towarzystwo poznańskie Przyjaciół Nauk poleciło osobom swym w obwodach uproszonym, aby w razie potrzeby do tych władz po bliższe objaśnienie się udawały. W innych znów stronach ludność niemie-

cka ujrzała w tém dążeniu politycznym. Towarzystwo zaś Przyjaciół Nauk dalekiem jest od wszelkich politycznych zabiegów.

Nie masz pewnie kościoła, w którego dawniejszych księgach chrztów, ślubów i zmarłych, nie zdarzyłyby się natrafiać ciekawych, społecznych zapisków.

Dnia 28 b. m. o godzinie 6 wieczorem rozstała się z tym światem Honorata z Jaworskich Kaczowska. Pogrzeb odbędzie się we czwartek dnia 1 grudnia o godzinie 3 po południu, na który zaprasza krewnych i przyjaciół w smutku pograżony mąż. [1568]

Dyrekcya Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych

zawiadamia Szanownych Panów Artystów, że wystawa sztuki malarstwa, rzeźbiarstwa i architektury otwartą zostanie w dniu 15 lutego 1860 r. w zwykłym lokalu Towarzystwa przy ulicy Brackiej, w domu barona Laryssa.

Kraków, 16 listopada 1859. Sekretarz Dyrekcji: Walery Wielogłowski. [1525]

padki, które dzisiaj na uwagę zasługiwać mogą. Gdybyśmy te wszystkie rozrzucone wiadomości zgromadzili mogli, wtenczas sądzimy, iżbyśmy byli postawieni w możności odpowiedzenia zadaniu naszemu.

Początkowo czas trzech miesięczny wyznaczony był do wypełnienia szematów. Przedłużyliśmy jednakże ten czas, mając na uwadze, że nie potrzebny pośpiech w opracowaniu, niezdolaliby usprawiedliwić niedokładności dzieła.

Kończąc nasze sprawozdanie, pozwalamy sobie raz jeszcze odezwać się do naszych współobywateli z tą uwagą, że Towarzystwo Przyjaciół Nauk bez ich gorliwej pomocy nie zdołałoby nie być w stanie. Upraszamy więc najprzód o troskliwe wypełnianie szematów, osobliwie zaś w miejscach, do których wiążą się wypadki dziejowe lub ludowe podania, w których

wnoszą się świątynie Pańskie lub zamki odległej przeszłości. W tej mierze udajemy się szczególnie do szanownych planów, bo oni mając w swym ręku liczne dokumenta, mogłyby niejedno w dziejach dorzucić uzupełnienie, niejedno osobne wspomnienie wydobycie z wiecznego ukrycia.

Nakoniec odzywamy się do wszystkich, którzy w swym ręku posiadają jakiegokolwiek wiadomości rodzinne lub miejscowe, aby nam takowe nadsyłać raczyli, lub na takowe wycali uwagę naszą.

Poznań, dnia 24 listopada 1859.

Księgarnia Mittlerowska (A. E. Döpnera) w Poznaniu odebrała w komis i poleca dziełko pod tytułem: **Modlitwa jako wielki środek zbawienia** przez X. J. B. Delerta. Jestto wykład o modlitwie, o rozmyślaniu i o rekolekcyach. [1565]

Nakładem księgarni Nicolai (M. Jagielski) w Berlinie wyszło i jest do nabycia po wszystkich księgarniach, w Poznaniu u E. S. Mittlera: **ZARAZA ŚLEDZIONY.** Najnowszy, niezawodny sposób leczenia tejże choroby, napisał Haselbach, potw. weterynarz. [1564]

W składzie moim znajduje się w najprzedniejszych gatunkach herbata chińska i rosyjska po różnych cenach nader umiarkowanych, od 1 tal. do 3 tal. funt, na co szczególną uwagę zwracam Szanownych Rodaków. [1566]

Jako zarezerwacje polecają się: Amalia Frank. Józef Szymański. Uzarzewo. — Sarbinowo. [1563]

Stare prawie już nie do użycia lampy posuwane opatruje w patentowane zapaly ochronne, przez co się te znów jak nowe palą. [1484]

Drugą nadsyłkę świeżego astrachańskiego kawioru, jako też świeżego wezerskiego lososia odebrał i poleca A. Remus ulica Szkolna nr. 11. [1567]

Guwernantkę, Polkę, posiadającą język francuski, niemiecki i muzykę, wskaże księgarnia K. Reyznera. [1527]

Wrocław, 28 listopada. Na targu: Pszenica: biała szefel 65—zółta 58—72. Zyto: 50—53. Jęczmień: 43. Owies: 24—27. Groch: 52—61. Rzepak latowy: 68—73 sgr. gieldzie: Zyto: spadło w cenie, na list. 38 list-gr. i gr.-st. 38—1/2, st.-luty 38 1/2 pl., marz. 38 3/4 żąd., kw.-maj 39 1/4 tal. pl. za opel. Olęj rzepiowy: w miejscu, na list. i gr.-st. 10 1/2, st.-luty 10 1/2, luty-marz. 10 kw.-maj 11 żąd. za centnar. Okowita: sze ceny, w miejscu 60 kwart po 80% Tlesza 9 1/4—1/8, na list. 9 1/2, list.-gr. i gr.-st. luty-marz. 9 1/2, kw.-maj 9 1/2 tal. pl.

Wrocław, 28 listopada. Pszenica: bardzo dobrze się trzymała miejscu 85 funt. 59—65, na list. 62 1/4—66 na wiosenną odstawę 67 1/2 pl. 68 tal. żąd. węcpiel. Zyto: niższe ceny, w miejscu 43 na list.-gr. i gr.-st. 43 1/4—1/2—3/4, st.-luty 43—3/4, na wiosenną odstawę 44—1/4, maj 44 1/2 pl., cz.-lip. 45 tal. żąd. Jęczmień: 41 tal. Owies: w miejscu 24, na wiosenną odstawę 27 1/2 tal. pl. Olęj rzepiowy: w miejscu 10 1/2, kw.-maj 11 pl. 11 1/4 tal. żąd. centnar. Olęj lniany: 11 1/2 tal. żąd. Okowita: bardzo ożywiony handel, w miejscu beczki 15 1/2—2 3/4—3/4, z beczką 16, na list. 16—1/2—1/4 pl., list.-gr. i gr.-st. 15 1/2, luty 15 1/2, kw.-maj 15 1/2 pl., na wiosenną odstawę 16 1/2 tal. żąd. za 8000^o Trallesa.

Bydgoszcz, 28 listopada. Pszenica: węcpiel 48—59 Zyto: 36—Jęczmień: wielki 34—38, mały 30—34. Owies: 20—25. Rzepak i rzepak: 56—62. Okowita: 120 kwart po 80% Trallesa 18 1/2 tal. Kofle: szefel 14—18 sgr.

Table: Kurs giełdy w Berlinie dnia 28 listopada. Columns: Papiery pruskie, Polak. oblig. skarb., etc.

Table: Kurs giełdy w Warszawie. Columns: Akcje bankowe i kredyt., Berl. Stow. kas., etc.

Table: Kurs giełdy w Wrocławiu dnia 28 listopada. Columns: Akcje Śląskich kolei, Frelburg, etc.